

Protokół Nr 13/2016
z posiedzenia Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej
odbytego w dniu 17 listopada 2016 roku.

Obecni wg załączonej listy. Posiedzenie rozpoczęło o godz.12⁰⁰
Miejsce obrad: Biuro Rady Miejskiej.

Tematyka komisji:

1. Otwarcie posiedzenia
2. Rozpatrzenie skargi.
3. Zamknięcie posiedzenia.

Przebieg Komisji był następujący:

Ad1.

Posiedzenie komisji otworzył i prowadził Przewodniczący komisji - Daniel Glinka. Przywitał Burmistrza Miasta – Krzysztofa Bagińskiego, Zastępcę Burmistrza – Małgorzatę Stachowiak, Sekretarza Miasta– Piotra Janowskiego, Dyrektora Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej – Karolinę Krzemińską – Kumpin, Radcę prawnego Urzędu Miasta – Ireneusza Koryckiego, skarżącą, oraz członków komisji.

Skarga była skierowana do Burmistrza Miasta, ale zgodnie ze statutem została przekazana do Komisji Rewizyjnej. Każdy z członków komisji otrzymał skargę na piśmie, Skarga w załączeniu.

Ad2.

Przewodniczący komisji - powiedział, że przedmiotem dzisiejszego posiedzenia jest rozpatrzenie skargi Pani Olgi Bułdak na działalność dyrektora Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Białogardzie.

Przewodniczący komisji – zapytał, czy może skarżąca chce coś dodać do tego co jest na piśmie.

Skarżąca – powiedziała, że uzyskała w dniu wczorajszym pismo od Pani dyrektor.

Dla niej ta odpowiedź jest nie na miejscu i jest bezzasadna. Odpisała, że MOPS mnie informował i komornika, natomiast komornik w dalszym ciągu potwierdza moje słowa, że pisma nie było poza pismem o zaległościach na poczet funduszu alimentacyjnego. Natomiast nie ma informacji, że mój były mąż wpłacał ratałnie od lutego 2015 roku.

Teraz nie mogę Państwu tego udowodnić, ponieważ całe akta mojej sprawy od Pana Grzegorza Mrowińskiego są w Sądzie Rejonowym w Koszalinie, gdyż czekają na decyzję sądu w sprawie podziału. Ja nie rozumiem jednej rzeczy, skoro pismo zostało w czerwcu wysłane, a ja mam pismo od komornika z dnia 29 lipca, mam pisma z całego zeszłego roku, i nigdzie nie widnieje rubryczka fundusz alimentacyjny i są tam jakieś raty.

Składając tą skargę nie mam na celu robić jakiejś afery. Proszę, aby postawić się w mojej sytuacji, kiedy z własnej kieszeni walczę o pieniądze i napotykam schody w Ośrodku Pomocy Społecznej. Jest coś nie tak. Zarzuca się mi, że jest jakieś pismo, a komornik mówi całkiem co innego. Czegoś tutaj nie rozumiem, a chodzi tylko o odpowiedź na jedno pytanie: dlaczego?

Nie chcę tutaj robić wielkiej afery, tylko zostałam potraktowana nie tak, a na drugi dzień po wizycie w MOPS dowiedziałam się, że rzekomo pobiłam Panią dyrektor torebką.

Naprawdę jest to nie na miejscu. Jeżeli Pani dyrektor ma do mnie pretensje to proszę udać się na policję. Ja sobie na to nie pozwolę, bo o te pieniądze walczyłam prawie 6 lat.

Niech Pani mnie nie przeprasza, bo 2 tygodnie temu, Pani powiedziała, że nie ma sobie nic do zarzucenia. Ja uważam inaczej i komornik Mrowiński również.

Burmistrz Miasta – powiedział, że ma serdeczną prośbę do Pani skarżącej, aby przedstawiła argumenty i nie używała niegrzecznych sformułowań w stosunku do Pani dyrektor, gdyż jako jej szef nie może na to pozwolić. Takie zachowanie jest nie na miejscu. Emocje nie są zupełnie potrzebne. Poprosił aby odnosić się do tematu merytorycznie.

Skarżąca – odpowiedziała, że dobrze. Nie ma problemu.

Dyrektor MOPS - powiedziała, że komornik sądowy Pan Grzegorz Mrowiński został poinformowany o stanie zadłużenia Romana Jeszke pismem z czerwca 2016 roku.

Na to mamy potwierdzenie w dokumentach. Po otrzymaniu z dnia 17 października br. postanowienia od komornika prowadzącego postępowanie egzekucyjne o planie podziału nieruchomości w dniu 19 października br. ponownie skierowano pismo do komornika o stanie zadłużenia i dołączono wykaz spłat. Rozmawiano telefonicznie z komornikiem o aktualnym stanie zadłużenia. Wierzycielka Pani Olga Bułdak otrzyma należną kwotę podziału środków, która uwzględnia dokonane wpłaty bezpośrednio przez dłużnika. Czynności dokonane w tej sprawie nie spowodowały wydłużenia okresu trwania całego postępowania. To może potwierdzić komornik sądowy prowadzący postępowanie egzekucyjne. Licytacja nieruchomości oraz podział środków z tej licytacji między wierzycieli jest to często długi okres i jest on zależny od sądu. Komornik prowadzący postępowanie, a tym bardziej inny wierzyciel nie jest w stanie przyspieszyć tego procesu.

Radny K. Szyperski – zapytał, czy Pani dyrektor ma pismo do komornika z potwierdzeniem.

Dyrektor MOPS – odpowiedziała, że tak.

Skarżąca – odpowiedziała, że nie widziała, tego pisma, gdyż akta całej tej sprawy znajdują się w Sądzie Rejonowym w Koszalinie.

Komornik nie mógł jej tego przedłożyć. Komornik mówi, że ten dokument wpłynął, ale chodzi tutaj o wyszczególnienie tych wpłat.

Radca prawny – powiedział, że te kwoty są uwzględnione w piśmie z czerwca br.

Rozliczenie zostało wysłane w październiku. To pismo jest uzupełnieniem pisma z czerwca. Jest wszystko zawarte w cyfrach. Komornik twierdzi, że był poinformowany o tym. Podział jest dokonany zgodnie z regułami i kolejnością zaspokajania, która określona jest w ustawie.

Skarżąca – powiedziała, że podział był robiony we wrześniu. Jej nie chodzi o kolejność, a o kwotę. Wczoraj była u komornika i nie jest w stanie tych dokumentów przedstawić, bo są w sądzie. Komornik poczynił tę kwotę z czerwca. Ewidentnie te kwoty się różnią. Wypowiada się na podstawie dokumentów, które otrzymała od komornika. Komornik powiedział, że nie będzie kolejnego podziału, tylko ta kwota zostanie odjęta od środków przeznaczonych dla Skarbu Państwa. Komornik poczynił kwotę z czerwca i tutaj ewidentnie widać, że te kwoty, które Pan przedstawił się różnią. To o czym mówi, mówi na podstawie dokumentów, które otrzymała od komornika. Nie jest to adekwatne do tego, co przedstawił jej komornik.

Ponadto jako wierzyciel w sprawie ma prawo wglądu do tych akt. Systematycznie to robiła przez 5 lat i tam takiej informacji nie było. Pani dyrektor powiedziała, że ona tych pieniędzy nie straci, tylko, że w tym momencie ten podział nie będzie dokonany po raz drugi, natomiast komornik powiedział, że jak tylko dostanie dokumenty to ta kwota, którą dostała na piśmie czyli kwota wpłat, którą mój mąż uiszczał będzie w środkach od Skarbu Państwa. Ta kwota zostanie zmieniona na podstawie podziału. Nie twierdzi, że tych pieniędzy nie otrzyma i nie o to jej chodzi. Chodzi po prostu o to, że udała się do MOPS w celu wyjaśnienia. Wydaje jej się, że taką odpowiedź powinna uzyskać. Została po prostu wprowadzona w błąd. Najpierw Pani kierownik świadczeń powiedziała jej, że wpłaty są systematyczne i po jej interwencji wystosowano pismo do komornika.

Dyrektor MOPS – odpowiedziała, że nie zrobiono tego po Pani interwencji. Można spojrzeć na dokumenty i 17 października zostało do nas przesłane i my 19 października na nie odpowiedzieliśmy. Są to czynności, które my robimy.

Skarżąca - powiedziała, że to było po jej interwencji. Najpierw zadzwoniła do MOPS i pojechała do komornika. Odebrała to tutaj, że jest niedoinformowana. Celem potwierdzenia zapytała komornika, czy de facto tak jest. Pokazała informacje od prokuratury w celu zapoznania się z nimi. Czynności operacyjne prokuratury i policji ustaliły dopiero, że ten fundusz, z którego w latach wcześniejszych korzystała są spłacane.

Przez cały ten okres komornik nie wiedząc o stanie rzeczy wystawiał jej tzw. alimenty. Komornik o tych wpłatach nie wiedział. Dopiero prokuratura ustaliła to. Skarżąca złożyła wniosek o ściganie byłego męża z paragrafu 209 w związku z uporczywym uchylaniem się od

obowiązku alimentacji. Dlatego o tym wie. Gdyby nie otrzymała tego pisma z prokuratury to nie twierdzi, że ktoś by ją okradł, ja nikogo o nic nie posądzam.

Zastępca Burmistrza – powiedziała, że rozumie iż Pani skarga dotyczy faktu domniemanego przez Panią obowiązku informowania, że ktoś jednak wpłaca alimenty czy regularnie czy też nie jest to nieistotne ale, że wpłaca. Zadaje pytanie do Pani dyrektor MOPS czy ma Pani obowiązek i kogo oraz w jakich okolicznościach informować, że ktoś wpłaca alimenty częściowo lub w całości oraz czy robi to regularnie czy też nie.

Dyrektor MOPS – odpowiedziała, że Pan Jaszke należności, które wpłacał do Urzędu Miasta powinien wpłacać do komornika. Takie są przepisy, a robił to do Urzędu Miasta skąd zostały przekazane do MOPS, a oni przekazywali do komornika. Dwa razy w miesiącu dokonujemy podziału. Część idzie na gminę, a część na Skarb Państwa. Współpracując z komornikami mamy ustalenie, żeby im nie przysyłać. Nie ma żadnego przepisu, co Pan prawnik może potwierdzić, który by nakazywał nam informowanie komornika o każdej wpłacie przez dłużnika. Natomiast raz w roku kiedy jest okres zasiłkowy i kiedy podopieczni – wnioskodawca składa wnioski na fundusz alimentacyjny my taką informację przekazujemy do komornika z aktualnym stanem zadłużenia. Pani Bułdak w okresie między 2014 a 2016 pobierała świadczenie. Za ten okres komornik był informowany na bieżąco.

Teraz Pani Bułdak nie korzysta z funduszu i informacja do komornika poszła dopiero w czerwcu tego roku. W momencie kiedy komornik poinformował nas my przyłączyliśmy się do egzekucji.

Zastępca Burmistrza - powiedziała, że z tego wynika, że o tym iż ktoś prowadzi postępowania egzekucyjne w tym przypadku Pani wobec swojego męża o podział nieruchomości i uzyskanie nieuiszczonych wcześniej alimentów, MOPS o tym nie wie. Chociaż ma świadomość, że wpłaty dokonywane nie na to konto co trzeba, powinny być dokonywane do komornika są dokonywane do Urzędu Miasta, MOPS raz na 2 miesiące rozsyła, a nie wie, że ktoś prowadzi postępowanie wobec swojego małżonka to, gdyby MOPS wiedział to by wiedziano, że dokonywane wpłaty mają wpływ na podział zbywanej masy majątkowej.

Dyrektor MOPS - powiedziała, że tutaj jest duża rola komornika. MOPS jest jakby z Panią Bułdak po tej samej stronie. Komornik prowadząc postępowanie za każdym razem powinien wystosować pismo do MOPS i poprosić o aktualny stan.

Zastępca Burmistrza – zapytała, kiedy komornik wystosował takie pismo.

Dyrektor MOPS – odpowiedziała, że czerwiec 2016 roku. Wcześniej sprawę prowadził inny komornik, później otrzymaliśmy informację, że to komornik z Koszalina Pan Mrowiński.

Skarżąca – powiedziała, żeby Pani dyrektor podała w którym roku, bo to jest ważne.

Radca prawny – odpowiedział, że w czerwcu 2016 roku.

Skarżąca – odpowiedziała, że nie. Pan Mrowiński prowadzi moją sprawę od 2014 roku.

Dyrektor MOPS – odpowiedziała, że w czerwcu 2016 roku była to należność główna wraz z odsetkami. Pan Jaszke uiszczył kwotę 1.400 złotych i jest tutaj uwzględniona.

Zastępca Burmistrza – zapytała, czy MOPS wiedział, że przekazując tą informację Pani wobec swojego męża prowadzi postępowanie.

Dyrektor MOPS – odpowiedziała, że tak.

Zastępca Burmistrza – powiedziała, że stan w czerwcu odzwierciedlał aktualny stan należności, który on wpłacił. A następne pismo informujące o tym kiedy poszło i na czyj adres.

Dyrektor MOPS – odpowiedziała, że tak. W październiku. 17 października otrzymali informację od komornika.

Radca prawny – powiedział, że w ślad za tym zostały określone wpłaty dokonywane wcześniej przez komornika. Wcześniej wpłaty dokonywane przez komornika Mrowińskiego, a później wpłaty dokonywane przez Pana Jaszke.

Skarżąca – powiedziała, że nie wie jakie Pan ma dokumenty bo ona ma inne.

Zastępca Burmistrz – powiedziała, że nie rozumie dlaczego komornik wystąpił za 2 miesiące jeszcze raz o pokazanie tego samego co zostało pokazane wcześniej w czerwcu.

Radca prawny – odpowiedział, że w czerwcu została podana kwota główna.

Nie wskazano, że tam jest 1.400 złotych.

Zastępca Burmistrza – zapytała z jakim zapytaniem zgłosił się komornik skoro nie pokazaliśmy tej kwoty 1.400 złotych. Poprosiła o przytoczenie prośby komornika.

Dyrektor MOPS – odpowiedziała, że komornik zapytał tylko o wysokość zadłużenia.

Radca prawny – odpowiedział, że nie ma takiej prośby dokumentu wprost żądającego.

Jednak w ramach kontaktu z komornikami prawdopodobnie na podstawie rozmowy zostało to uzupełnione. Wskazanie konkretnych kwot jakie były wpłacane w celu wskazania, że ta kwota jest uwzględniona w planie podziału.

Zastępca Burmistrza – zapytała, czy MOPS zwykle podaje w taki sposób kwoty do komornika, zawsze tak samo?

Dyrektor MOPS – odpowiedziała, że tak. Zazwyczaj przedstawiamy kwotę, a komornik pyta o zaległości. Takie pismo poszło w październiku.

Zastępca Burmistrza – zapytała, czy Pani skarżąca jest poszkodowana?

Dyrektor MOPS – odpowiedziała, że w żaden sposób. Ta należność została uregulowana i uwzględniona. Pani otrzyma kwotę według podziału komornika więc i tutaj nasze działanie naprawdę nie było na niekorzyść Pani Bułdak.

Zastępca Burmistrza – powiedziała, że trzeba takie osoby jak Pani Bułdak wspomagać w tym, że próbuje odzyskać pieniądze od osoby, która nie przyznaje się do wychowania swoich dzieci. Do tego jest powołany MOPS i kłód pod nogi nikomu nie rzuca. Być może ta skarga wynika z czegoś zupełnie innego. Komornicy nie wykonują w sposób należyty swojej pracy. Również przyczyną jest tu to, że wpłacający nie wpłaca do komornika, gdzie by miał świeżą informację komornik o tym. Być może, że pierwszy komornik był inny. Widać po drodze wiele błędów popełnionych przez inne osoby a nie przez instytucje, a nie MOPS jak również ogólnie powszechnie uznany brak wiedzy przez przeciętnego człowieka, który zмага się z tym naszym skomplikowanym systemem prawnym. Jest jeszcze sprawa emocjonalna, ktoś musi być winny. Szczerze mówiąc ja tutaj nie widzę winy MOPS-u. Absolutnie nie widzę.

Skarżąca – odpowiedziała, że tutaj nie chodzi o winę.

Zastępca Burmistrza – powiedziała, że jeżeli jest skarga na kogoś to przedtem musi być czyjaś wina. Nie widzi zasadności skargi i byłoby bardzo przykro przyznać, że mój urzędnik na dodatek kobieta nie wspiera drugiej kobiety w czymś tak oczywistym, kiedy chodzi o odzyskanie pieniędzy publicznych i o pomoc tej kobiecie. Nie chce się mi po prostu wierzyć żeby była zła wola, są standardowe postępowania takie jak zwykle i tu trudno dociec gdzie jest wina. Pytania były może zbyt szczegółowe, ale ja winy nie widzę.

Przewodniczący komisji – powiedział, że widziałby stratę skarżącej, jeżeli MOPS w piśmie do komornika nie uwzględniłby tej kwoty 1.400 złotych.

Ona tam była tylko nie została wyszczególniona. Rozumie, że zarzut Pani jest taki, iż komornik nie został poinformowany o wpłatach. W tych wszystkich zaległościach była kwota sumaryczna i było ujęte te 1.400 złotych. Po prostu nie były wyszczególnione w tabelce konkretne wpłaty.

Skarżąca – odpowiedziała, że na dzień dzisiejszy nie ma wglądu do tych dokumentów i nie może ich przedłożyć. Z dokumentów nie można robić ksera, twierdzi, że to wygląda tak.

Powtarza, że to nie jest kwestia, że pieniędzy nie otrzyma, tylko że ta kwota ogólna trafiła do wiadomości komornika. Podział, który dokonywał komornik nie uwzględniał tej kwoty nie ma i to podpiszę kiedy to nie ma istoty w sprawie wypłaca mnie pieniądze pomniejszając ten podział o de facto tę kwotę, czyli nie jest to tak jak my wszyscy o tym mówimy.

Poza tym tutaj jest istotne, że nie można było komornika powiadomić, ale przyłączyć się jako wierzyciel można było. Teraz jeszcze druga sprawa ma ze sobą ustawę o pomocy osobom, którym przysługują alimenty i tutaj Pani Stachowiak pytała się czy MOPS ma jakiś obowiązek. O tym mówi paragraf 7 tej ustawy, który mówi wyraźnie. Organ właściwy dłużnika oraz organ właściwy wierzyciela przekazuje organowi prowadzącemu, czyli mojemu komornikowi wszelkie posiadane informacje istotne dla skuteczności egzekucji. To jest zawarte w ustawie, więc bardzo przeprasza. Podkreśla, że tutaj nie chodzi o szukanie winnych tylko jako człowiek poczuła się bardzo niesmacznie odwiedzając MOPS.

Ma dość tej walki. MOPS mówi jej jedno, a do komornika wysyła drugie. Okazuje się, że jestem nienormalna bo nie wiem o co mi chodzi. Pani dyrektor MOPS trzy razy powiedziała, że nie ma sobie nic do zarzucenia. Pani powinna mnie wysłuchać jako zwykłego obywatela tego miasta.

Dyrektor MOPS – odpowiedziała, że Panią skarżącą wysłuchała. Była Pani umówiona ze mną na czwartek, a przyszła we wtorek. Została Pani wysłuchana, natomiast nie jest Pani w stanie wysłuchać mnie do końca. Pani po prostu wyszła nie dając mi możliwości wytłumaczenia Pani wszystkiego. Na spotkaniu powinien być też kierownik oraz akta i można byłoby sobie spokojnie to wszystko wyjaśnić. Pani nie chciała mnie słuchać do końca i po prostu Pani wyszła, więc ja też poczułam się obrażona.

Przewodniczący komisji – powiedział, że Pani twierdzi, że komornik nie był poinformowany. To pismo jest dowodem, że znał kwotę i ona jest zgodna z kwotą 1.400 złotych.

Skarżąca – odpowiedziała, że ona nie jest zgodna. Przy sobie nie ma tych akt. Nie jest w stanie tego przedstawić. Ja mówię wyraźnie o podziale i one się rozmiągają.

Powiedziałam Pani dyrektor, że gdy uzyskałam tę informację to byłam przekonana, że ten podział będzie musiał prawdopodobnie być dokonywany drugi raz. Komornik w dniu wczorajszym mnie poinformował, że gdy tylko dokumenty wrócą to on kwotę podziału pomniejszy o kwotę środków, które miały być przekazane do Skarbu Państwa, czyli on ją jednak pomniejszy o kwotę 1.400 złotych. Ja bazuję na słowach organu prowadzącego, a nie, że mnie się coś wydaje.

Przewodniczący komisji - powiedział, że nie rozumie. Bo jak jest podana kwota ogólna, to czy jest ona wyszczególniona czy też nie, to przecież nie jest istotne.

Radca prawny – odpowiedział, że ten udział nieruchomości byłego męża skarżącej został sprzedany za 30.000 złotych z groszami i teraz jaka jest kolejność podziału.

Najpierw są koszty komornika, które wynoszą ponad 6.000 złotych, później należności funduszu alimentacyjnego. Jeszcze przedtem bieżące należności Pani należą się za jeden miesiąc, potem kwota około 16.000 złotych na rzecz funduszu alimentacyjnego i patrz MOPS, który przekaże pieniądze do Wojewody i teraz pozostała kwota około 6.000 złotych przypadnie Pani. Zaległości wynoszą 15.000 złotych i niestety Pani nie dostanie kwoty należnej. Teraz tutaj ten Pani zarzut. Nawet jeżeli będą nieścisłości w tych kwotach nie mówimy tutaj o kwocie 1.400 złotych, jeżeli jakieś środki pozostaną to je weźmie i zapłaci funduszowi reszta, która zostanie będzie przekazana Pani. Wtedy te 6.000 złotych zostanie przekazane Pani i ta reszta również trafi do Pani. W sensie finansowym Pani na tym, nie straci. Znowu mamy sytuację słowo przeciw słowu. Komornik przekazał informację Pani dyrektor, że uwzględnił tę kwotę, a Pani mówi, że nie uwzględnił. Trudno mi powiedzieć czy komornik ma taką pamięć, że pamięta każdą sprawę.

Skarżąca – powiedziała, że to nie jest informacja uzyskana z rozmowy telefonicznej tylko ma to na piśmie w aktach. To co Pan mówi nie jest adekwatne z tym co ja mam na piśmie.

Na jaki dzień jest 16.000 złotych na rzecz funduszu alimentacyjnego?

Radca prawny – odpowiedział, że na 28 czerwca.

Dyrektor MOPS – powiedziała, że może Pani ma dokumenty, których my nie posiadamy.

Skarżąca - powiedziała, że na dzień 29 lipca ma kwotę 1.782 zł plus odsetki zaległe od funduszu i świadczenia wypłacone z funduszu w kwocie 15.200 zł. Jak widać już to się nie zgadza, a to co ja mam od komornika jest na podstawie tego co otrzymał z MOPS-u.

Radca prawny – zapytał, jakie jest to pismo, bo takiego nie ma.

Skarżąca - odpowiedziała, że jest to informacja o stanie zaległości w sprawie egzekucyjnej. Informacje pokazała radcy prawnemu. Ma całkiem inny podział. To co Pan do mnie mówi to porażka.

Radca prawny – powiedział, że to nie jest podział.

Skarżąca - powiedziała, że nie mówi, że to jest podział, ale informacja o stanie zaległości. Pan mnie nie słucha, nie jest to wobec mnie, ale wobec funduszu alimentacyjnego.

Burmistrz Miasta – powiedział, że chciałby byśmy jednak odnieśli się do skargi. Nasze spotkanie przestacza się w posiedzenie sądu. Badamy dokumenty, ustalamy daty i kwoty.

Nie w tym celu dzisiaj się spotkaliśmy. Minęło już prawie 45 minut, natomiast dalej nie rozmawiamy, dyskutujemy o tym, czy Pani dyrektor popełniła jakieś błędy, czy zachowała się należycie jako dyrektor MOPS i czy ta skarga jest zasadna czy też nie. Chciałby, aby o tym porozmawiać. Nie jesteśmy sądem żeby rozstrzygać w tej sprawie jako społecznicy i radni kto ma jakie dokumenty i gdzie jest prawda. Nie w tym celu tutaj się spotkaliśmy.

Radna B.Dragańska – powiedziała, że zastanawia się nad tym w czym był problem, że Państwo nie wystąpili do komornika i wtedy może Pani by była poinformowana i sprawy by nie było. Komornik by poinformował i ta Pani by przyszła i powiedziała, że z tą sumą się nie zgadza. Albo by bardziej zwróciła uwagę. Gdyby skarżąca otrzymywała wszystkie dokumenty wysyłane do komornika to kontakt byłby częstszy i być może dzisiaj nie byłoby tej sprawy. Rozmowa powinna być nie na telefon, ale wszystko zarówno z MOPS-u jak i od komornika powinno być na piśmie.

Skarżąca – powiedziała, że komornik otrzymał tylko jedno pismo.

Zastępca Burmistrza – powiedziała, że do końca z tym się nie zgadza. Powie zaraz dłaczego. Mamy ponad 500 dłużników i proszę sobie wyobrazić, że wysyłamy do 500 komorników i 500 tych drugich stron wydajemy publiczne pieniądze i ponosimy koszty. Zapakowanie i wysłanie za zwrotnym potwierdzeniem, które kosztuje 5 zł spowoduje, że dyrektor MOPS za chwilę zostałby posądzony o niegospodarność. Trzymajmy się faktów. Próbowaliśmy ustalić czy na pewno wina leży po stronie MOPS i liczyła na to, że Pani którą w 100% popieram starania o to by zmusić osobę, która jest zobowiązana do łożenia na własne dzieci, uzna, że tutaj nie ma winy MOPS-u i sama wycofa tę skargę, gdyż jest to bardzo ciężki problem. Skarga na kierownika oznacza, że ja muszę przyglądać się pracy MOPS-u szczegółowo i mocno bo teraz będę myślała, że w wielu innych przypadkach są popełniane błędy. Dla mnie to jest problem, myślę, że tak samo dla Pani dyrektor. Nie chciałaby, aby ktoś niesłusznie został obciążony winą.

Być może ta wina leży zupełnie gdzie indziej, albo w ogóle jej nie ma.

Wolałaby, aby Pani, która wniosła skargę uznała, że rzeczywiście winy MOPS nie ma. Jest zła komunikacja, nie precyzyjne przepisy. Każdy robił to co zwykle i to co do niego należy. Odeszlibyśmy stąd i wszyscy bylibyśmy zadowoleni. Trudno jest zgodzić się z tym, że urzędnik, który wykonuje swoją pracę zgodnie z czynnościami za nasze publiczne pieniądze robi to źle. Jest to naprawdę duży zarzut. Dlatego ja szczególnie dopytywałam o wszystko.

Skarżąca - powiedziała, że spośród tych 500 osób może z 10 dokonuje takich starań jak ja. Dzięki takim osobom jak ja i moim staraniom między innymi Skarb Państwa otrzymał pieniądze. Bo to nie jest tak łatwo. Zanim poszłam do komornika musiałam pójść do prawników. Pomijam to, nie mam żalu, ani pretensji. To jest moje życie ja je sobie tak je ułożyłam i teraz tak mam. Ja nie mam do nikogo pretensji. Ja tej skargi nie wycofam, jeżeli będę miała możliwość wglądu w akta to, prawdopodobnie w przyszłym tygodniu mają wrócić z Sądu Rejonowego to ja będę cały czas przystawała przy swoim. Ja wiem, widziałam ten podział i znam dokumenty. Byłam u komornika i chciałam te dokumenty Państwu pokazać. Niestety te dokumenty są jeszcze w sądzie i jeżeli będę je miała w posiadaniu to wtedy jak najbardziej będę miała pokrycie na moje słowa.

Sekretarz Miasta – zapytał, czy Pani dopuszcza winę komornika, że to on dokonał złe podziału.

Skarżąca – odpowiedziała, że nie. Z mojego wniosku komornik był dwukrotnie kontrolowany łącznie z prokuraturą.

Przewodniczący komisji – powiedział, że niestety mamy na dzisiejszym spotkaniu przedstawicieli tylko jednej strony. Pani twierdzi, że komornik wiedział o tej kwocie, tak jakby Pani była przedstawicielem komornika. Szkoda, że nie mamy tutaj komornika, który mógłby się odnieść do tych informacji. Pani dyrektor mówi, że zostało to przekazane, a Pani mówi, że nie. Pani nie dopuszcza tutaj żadnej winy komornika.

Skarżąca – powiedziała, że będąc jeszcze w MOPS w październiku była u kierownika sekcji i wyraźnie zadała pytanie: czy to jest prawda, że mój były mąż dokonuje tych wpłat.

Pani sprawdziła na komputerze i mi powiedziała, że tak. Zadałam natychmiastowo pytanie: dlaczego komornik o tym fakcie nie wie. Ona powiedziała, że nie ma takiego obowiązku i na ogół dzieje się to dopiero w sytuacji kiedy dłużnik spłaca całość zadłużenia. Ja mówię teraz o faktach, a nie o tym co mi się może wydaje. Ja w MOPS uzyskałam takie informacje.

Przewodniczący komisji – powiedział, że z tego co tutaj widzi to MOPS wyszczególnił te 1.400 zł, bo ta kwota bazowa sumarycznie była taka sama.

Skarżąca – odpowiedziała, że nie. Komornik odejmował wypłaty dla Skarbu Państwa.

Radca prawny – powiedział, że trudno nam określić skąd są te rozbieżności.

Komornik otrzymał pismo w którym wskazana jest kwota 16.435 zł skąd komornik wziął inną kwotę trudno powiedzieć. Pani podnosi zarzut z ustawy i tutaj jest kwestia do wyjaśnienia. Pani były mąż zobowiązany jest do zapłaty 700 zł miesięcznie, wpłacał 100 zł. Komornik w piśmie wskazuje kwotę 700 zł jako bieżącą należność.

Skarżąca – powiedziała, że te dane są nieaktualne. Jest 1000 zł od kwietnia br. nie wie o czym Pan mówi.

Zastępca Burmistrza – powiedziała, że z tego wynika, że mamy całkiem różne dokumenty.

Radca prawny – powiedział, że jeśli chodzi o datę to jest to 3 sierpnia br. - zaległość wierzyciela od sierpnia alimenty bieżące wynoszą 700 zł plus opłaty.

Burmistrz Miasta – poprosił, aby skoncentrować się na meritum sprawy. Można odłożyć to całe postępowanie i możemy poczekać na dokumenty, które Pani pozyska i wtedy możemy porozmawiać, gdy Pani nam dostarczy te dokumenty i będą nowe okoliczności w sprawie.

Przewodniczący komisji – zapytał, kiedy Pani spodziewa się tych dokumentów?

Skarżąca – odpowiedziała, że nikt jej nie udzieli na to odpowiedzi. Sędzia nie jest zobligowany określonym terminem. To już trwa od maja br. Dokumenty są od października br. Nie chciałaby wprowadzić w błąd. Nie wie czy to będzie w przyszłym tygodniu czy za dwa tygodnie.

Przewodniczący komisji – zapytał, czy Pani zgadza się, aby nas poinformować, że jest w posiadaniu tych dokumentów i my przedłużymy rozpatrzenie Pani skargi do okresu kiedy będziemy dysponowali dokumentacją. Tamte dokumenty są bowiem wirtualne i my ich nie mamy do wglądu.

Skarżąca – odpowiedziała, że się zgadza.

Radny T. Strząbala – powiedział, żeby nie odraczać posiedzenia komisji. Poprosiłby o pełną dokumentację, o którą trzeba było poprosić przed tym posiedzeniem.

Przedstawić kserokopie akt postępowania. Mówi o dokumentach z MOPS-u. Skoro policja ma informacje, a nie ma dokumentacji to jak my mamy rozpatrzeć skargę. Pan Burmistrz mówi, że my nie jesteśmy sądem, a Rada Miejska podejmie jakąś uchwałę i Pani będzie miała możliwość zaskarżenia tej uchwały w innych organach. Uważa, że Komisja Rewizyjna powinna rozpatrywać skargę mając pełną dokumentację. Kieruje wniosek do przewodniczącego komisji, aby zorganizował kserokopie dokumentacji.

Skarżąca – powiedziała, że się na to nie zgadza. Nie chce, aby radni patrzyli na PESEL jej dzieci.

Zastępca Burmistrza – zapytała, czy Pani zależy na rzeczywistym wyjaśnieniu tej sprawy.

Skarżąca – odpowiedziała, że może się zgodzić. Jeżeli otrzyma dokumenty to może je przynieść i Państwu pokazać.

Przewodniczący komisji – powiedział, że chodzi o to, aby każdy radny mógł się z dokumentami zapoznać.

Burmistrz Miasta – powiedział, żeby traktować się poważnie. Jeżeli Pani zdecydowała się złożyć skargę to skarga ma być rozpatrzona nie przez jakieś towarzystwo, lecz przez uprawniony organ jakim jest Komisja Rewizyjna, która ma dostęp do wszystkich dokumentów. Rani są pouczeni przez Przewodniczącego Rady jak również Przewodniczącego komisji do zachowania tajemnicy. To nie jest wytwarzanie i przetwarzanie danych osobowych. Jeżeli komisja ma podejść rzetelnie do sprawy musi działać na dokumentach.

Dokumenty są do wglądu, każdy radny wie co z takim dokumentem robić i żeby we własnym sumieniu orzec czy wina jest po stronie Pani dyrektor czy też nie.

Pani tu mówi, że tych dokumentów nie przekaże to co radni mają zrobić. Jest to poważna sprawa.

Skarżąca – odpowiedziała, że rozumie, ale w tej chwili ich nie ma.

Burmistrz Miasta – powiedział, żeby jako obywatel tego państwa nie godzi się, aby rzucać oskarżenie. Musimy to wyjaśnić, a na to potrzebne są dokumenty. Tu są ludzie odpowiedzialni, którzy wiedzą co wolno, a czego nie wolno. Jeżeli Pani jest zainteresowana, żeby temat wyjaśnić to była propozycja Przewodniczącego komisji.

Skarżąca – zapytała, czy ma je w oryginale przedłożyć. A jeżeli przyniesie na komisję to nie wystarczy.

Burmistrz Miasta – powiedział, że dokumentów jest sporo i prosi nie oczekiwać, że ktoś to przeczyta i bez zastanowienia podejmie decyzję.

Skarżąca – zapytała, dlaczego dostała od gońca wezwanie na komisję w dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych. Też miała mało czasu na przygotowanie się.

Burmistrz Miasta – powiedział, że Pani skierowała skargę na piśmie to do czego miała się Pani przygotować.

Przewodniczący komisji – powiedział, że chcieliśmy działać jak najszybciej, aby nie czekać. Zaproponował, aby gdy będą akta z sądu, żeby Pani przekazała kserokopie. Ponieważ Pani się obawia o Pesel to te dane zakryć korektorem. Komisję interesuje sedno sprawy: daty, zapytania, kwoty i odpowiedzi.

Skarżąca - odpowiedziała, że nie ma problemu. Możemy się tak umówić.

Przewodniczący komisji – powiedział, że wszyscy jesteśmy pouczeni o poufności.

Te dokumenty nie będą w żadnym obiegu.

Zastępca Burmistrza – powiedziała, że postaramy się doprowadzić do spotkania.

Być może komornik też zechce w nim uczestniczyć. Może w mniejszym gronie. Mamy w komisji prawnika oraz prawnika Urzędu.

Skarżąca – powiedziała, że nie ma problemu, ale prosi powiadomić też komornika.

Ja też będę osobiście.

Burmistrz Miasta – powiedział, że chodzi o to, aby na przyszłość podobne sytuacje nie zdarzały się.

Zastępca Burmistrza – powiedziała, że prawie godzinę już debatujemy bo chcemy rozwiązać problem. Nie możemy kogoś obarczać winą póki nie wyjaśnimy sprawy.

W przypadku komornika, który nierzetelnie wykonuje swoje obowiązki już takich prostych dróg nie ma. Ta nasza demokracja jest trochę kulejąca.

Dyrektor MOPS - powiedziała, że na takie spotkanie możemy zaprosić kierownika, który bezpośrednio zajmował się tą sprawą. W pani skardze głównym zarzutem jest, że nie poinformowaliśmy komornika, że mąż wpłaca. Jeżeli Pani chodzi o informacje, że co miesiąc nie przekazywaliśmy to nie zrobiliśmy tego. Zrobiliśmy ogólną informację.

Nasze działania nie były spowodowane tym, że coś było po złości. My nie chcieliśmy źle. Bardzo ceni osoby, które doprowadzają do takich sytuacji. Nie rozumie dlaczego Pani złości się na nas. Nasze działania nie były wymierzone przeciwko Pani.

Skarżąca – zapytała, jakie działania.

Dyrektor MOPS - powiedziała, że Pani uważa, że nasza praca była źle wykonana.

Skarżąca – powiedziała, że nie mówi o ogóle pracy, bo tę pracę ona wykonała.

Mówi tylko o tym, że poszła się tylko dowiedzieć i żebyście Państwo potwierdzili to co potwierdziła prokuratura. Chodzi o ogół pracy.

Radca prawny – powiedział, że teraz Pani mówi, że nie domagała się informacji o każdorazowej wpłacie. Natomiast w skardze podnosi Pani ten zarzut. Ta informacja była ważna dla skuteczności. Komornik był zawiadomiony.

Skarżąca - odpowiedziała, że 19 października. Pan teraz stawia mnie zarzuty, a ja sobie tego nie życzę.

Radca prawny – powiedział, że ta informacja nie miałaby wpływu na skuteczność egzekucji. Była skuteczna co prawda nie w pełnym zakresie, bo Pani nie została zaspokojona.

Dłużnicy unikając odpowiedzialności karnej, wpłacają jakieś kwoty wtedy, jeżeli jest zawiadomienie prokuratury on po prostu ubiegł to. Nie wie skąd miał taką informację i zaczął

splacać. Skoro płaci to nie znaczy, że się uporczywie uchyla. To tak traktuje prokuratura i wówczas umarza postępowanie.

Skarżąca –zapytała, czy Pan uważa, że śledząc tą sprawę przez 5 lat ja nie wiem o takich rzeczach. Mój były mąż nikogo nie ubiegł bo te wpłaty dokonywał od lutego 2015 roku, a czy Pan wie kiedy ja złożyłam pismo do prokuratury.

Radca prawny – odpowiedział, że nie wie.

Skarżąca – odpowiedziała, że jak Pan nie wie to niech Pan się nie udziela. Dziękuję za spotkanie.

Zastępca Burmistrza – powiedziała, że jest jedna bardzo istotna rzecz dla wszystkich obecnych Radnych. W MOPS za poprzednich dyrektorów nie były egzekwowane kwestie alimentacyjne. Od czasu obecnej tu Pani dyrektor ci którzy zalegają wobec własnych dzieci i Skarbu Państwa są notorycznie nękani. Od kilku już lat mamy po raz pierwszy wpływy z tego tytułu. Starania Pani dyrektor dają efekt.

Dyrektor MOPS – powiedziała, że w skardze jest mowa, że to wpłynie na podział i będzie Pani musiała ponownie działać. Główny temat wyjaśniliśmy, więc nie rozumie w czym jest problem.

Skarżąca – powiedziała, że jest to Pani wersja. Ja uważam inaczej.

Przewodniczący komisji – poprosił Panią dyrektor MOPS o kserokopie dokumentów.

Dyrektor MOPS – powiedziała, że to są dokumenty, których ona nie może wynosić.

Komisja mogłaby przyjść na takie spotkanie do mnie i wtedy moglibyśmy te dokumenty udostępnić.

Radny T. Strząbala – powiedział, że komisja jest organem, a nie osobą prywatną i jeżeli skarżąca może dostarczyć dokumenty, to dlaczego MOPS nie może.

Dyrektor MOPS – odpowiedziała, że dla dobra tej sprawy dostarczy dokumenty.

Przewodniczący komisji – zapytał, czy wszyscy są za tym, aby przesunąć posiedzenie komisji do chwili kiedy będą kserokopie dokumentów z sądu.

Radny A.Wegner – powiedział, że ma pytanie, czy uzupełnienie tych dokumentów w istocie tyle wniesie, że cokolwiek to zmieni. Ja proponuję odnieść się do zarzutów w skardze.

Możemy sobie analizować na zasadzie komisji śledczej czy to tak można.

Dla mnie jako radnego oraz również od 20 lat pracownika pomocy społecznej jest problem w komunikacji. Na podstawie wypowiedzi skarżącej i Pani dyrektor można jakieś wnioski wysunąć. Nie wie czy analiza tych dokumentów i przedłużenie w czasie jest potrzebne. Niech komisja oraz skarżąca odniosą się do tego.

Radny T.Strząbala – powiedział , że swoje stanowisko już wyraził. Skoro mamy podejmować decyzję to zarzuty są dla mnie jasno określone. Nie były przekazywane informacje o wpłacanych kwotach przez dłużnika na poczet funduszu alimentacyjnego. Realizacji takiego obowiązku na dzień dzisiejszy nie możemy stwierdzić.

Uważa, że taki obowiązek istniał, a radca Urzędu uważa, że nie. Ostateczne decyzje podejmie Komisja Rewizyjna mając dokumenty.

Radca prawny - powiedział że Pani stwierdziła, że nie wymagała tego.

Radny T. T.Strząbala – odpowiedział, że nie mówi o Pani, ale o komorniku, że Państwo jako wierzyciel powinniście przekazywać te dokumenty.

Dyrektor MOPS – powiedziała, że zarzut jaki skierowała Pani Bułdak został wyjaśniony.

Powiedziała, że nawet jeżeli komornik nie uwzględnił 1.400 zł to i tak nie ma to wpływu na otrzymywaną przez nią kwotę. To się nie przedłuży w czasie.

Skarżąca – powiedziała, że to nie chodzi o kwotę, chodzi o sam fakt pracy urzędnika, czyli Pani zarzuca informacjom zawartym w moim wniosku.

Przewodniczący komisji – powiedział, że zgodnie ze statutem ma propozycję przekazania tej skargi, bo to i tak będzie przedłużone w czasie, do Komisji Edukacji, Kultury i Spraw Społecznych celem rozpatrzenia i wydania opinii. Ona później wróci do nas.

Radny T. Strząbala – powiedział, że tylko Komisja Rewizyjna jest właściwa do rozpatrywania. Uważa, że nie potrzebujemy opinii innych komisji. Na podstawie dokumentów Komisja Rewizyjna sobie świetnie poradzi. To odwlecze sprawę w czasie.

Radny A.Wegner – powiedział, że jeśli będziemy analizować dokumenty to jest właściwym przekazanie do Komisji merytorycznej. Takie jest jego stanowisko. Zdecyduje większość.
Przewodniczący komisji – zgłosił wniosek o przekazanie skargi do komisji merytorycznej celem rozpatrzenia i wydania opinii.

Przegłosowano: za- 3, przeciw-2, wstrzymało się -0.

Ad3.

Po wyczerpaniu porządku posiedzenie komisji zakończono o godz.13¹⁵.

Przewodniczący komisji:

/-/ Daniel Glinka

Protokółowała:

D.Holczewska-Szydłowska